

Tomasz Sławiński, *Kretkowscy i ich dzieje od połowy XIV wieku*, wydanie II zmienione i poprawione, Wydawnictwo PIOMAR Piotr Mański, Warszawa–Skrzeszew 2011, s. 653, 137 il.¹

Monografie rodów są specyficznym, a przez to trudnym warsztatowo gatunkiem twórczości historycznej. Szczególnym zainteresowaniem uczonych cieszą się rodziny, które potrafiły przez wiele pokoleń utrzymać wysoką pozycję społeczną i majątkową oraz aktywnie uczestniczyły w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Poznanie ich dziejów, działalności, genealogii, podstaw majątkowych, roli politycznej, mecenatu artystycznego itp. pozwala na badanie kwestii fundamentalnych — powstawania, trwania i upadku elit społecznych oraz centrów władzy. Ponadto rodziny najbardziej aktywne, stale obecne w życiu kraju lub społeczności lokalnych, pozostawiły w źródłach stosunkowo dużo śladów. Stąd badacze skupiają się najczęściej na okresach świetności omawianych rodów, właściwie pomijając pozostały czas ich istnienia. Symptomatyczne jest przy tym, że znacząca część monografii rodzin magnackich (możnowładczych) to dysertacje doktorskie dotyczące przede wszystkim średniowiecza². Trzeba jednak podkreślić, że prac takich powstaje wciąż niewiele. Monografii nie posiadają nadal m.in.: Radziwiłłowie, Czartoryscy, Lubomirscy czy Potoocy. Spośród rodzin, których dzieje stały się przedmiotem opracowań, Sapiehowie otrzymali ostatnio raczej leksykon niż monografię, Chodkiewiczowie mają opracowanie o charakterze popularnym a Małachowscy — amatorską pracę bez wartości³. Monografie poświęcono Tarnowskim (choć dotyczy ona tylko okresu ich świetności), Wiśniowieckim i Lanckorońskim. W dwóch ostatnich przypadkach dobrze widać, że są to pierwsze większe opracowania na temat tych rodzin, powstałe bez poprzedzających je studiów i prac przyczynkarskich⁴. Monografia Tomasza Sławińskiego zawiera omówienie dziejów możnej kujawskiej rodziny Kretkowskich herbu Dołęga. Uznanie tej rodziny za część elity magnackiej we wczesnym okresie nowożytnym nie budzi wątpliwości, gdyż wśród jej członków można doliczyć się m.in. ponad dwudziestu senatorów. Jak jednak słusznie zauważa autor recenzowanej pracy, nie wszystkie linie rodziny i nie przez cały omawiany okres można uważać za magnackie. Mimo to wszystkie te linie Sławiński traktuje ze stosowną uwagą.

¹ Pierwsze wydanie: Włocławek–Warszawa 2007.

² Np.: J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997; J. Sperka, *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001; B. Czwojdrak, *Rogowscy herbu Działosza — podskarbiowie królewscy. Studium z dziejów możnowładztwa w drugiej połowie XIV i w XV wieku*, Katowice 2002; R. Trawka, *Kmitowie. Studium kariery politycznej i społecznej w późnośredniowiecznej Polsce*, Kraków 2005.

³ E. Sapieha, *Dom Sapieżyński*, Warszawa 1995; L. Podhorodecki, *Dzieje rodu Chodkiewiczów*, Warszawa 1997; A. Brzozowicz, *Jan Małachowski założyciel miasta Końskie Wielkie. Genealogia rodu Małachowskich herbu Nałęcz*, Warszawa 1997.

⁴ W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV–XV*, Warszawa 1971; idem, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985; I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007; S. Cynarski, *Dzieje rodu Lanckorońskich z Brzezia*, Warszawa–Kraków 1996.

Monografia Kretkowskich składa się ze wstępu, dziewięciu rozdziałów i zakończenia. Tekst uzupełniają liczne ilustracje czarno-białe, 12 tablic genealogicznych, 4 tabele i 2 mapy. We wstępie autor zajął się głównie omówieniem podstawy źródłowej pracy. Następnie (s. 15) krótko wyjaśnił powody powtórnego wydania książki, wskazał również, jakiego rodzaju poprawki i uzupełnienia zostały w niej dokonane. Następnie opisał dzieje Kretkowskich od czasów najdawniejszych (XI w., jeśli faktycznie przyjąć, że ród Dołęgów mógł pochodzić od Hugona Butyra, niderlandzkiego rycerza w służbie Piastów) aż do wygaśnięcia rodziny w linii męskiej i wygasania na naszych oczach linii żeńskiej, czyli aż do naszych czasów. Autor skupił się na okresie od renesansu po rozbiory i tu — należy to stwierdzić z uznaniem — wykorzystał dużą ilość źródeł rękopiśmiennych i publikowanych, a także literaturę. Natomiast dla krótkiego opisania średniowiecznych dziejów rodu Sławiński nie przeprowadził odrębnych studiów, a jedynie zebrał i krótko zreferował ustalenia innych. Podobnie postąpił w rozdziale o Kretkowskich w XIX–XXI w., w którym właściwie nie wyszedł poza kilka rękopisów z Biblioteki PAU/PAN w Krakowie, zawierających korespondencję i inne dokumenty rodzinne. Co gorsza, wykorzystana baza źródłowa jest bardzo jednostronna pod względem proveniencji. Ubogo prezentuje się także literatura wykorzystana w tym rozdziale. Stoi to w sprzeczności z postulatem, wedle którego w monografiach rodzin powinno się przeprowadzić pełną kwerendę źródłową, co jednak wydaje się niemożliwe do wykonania przez jednego badacza zajmującego się dziejami rodziny w czasie trzech epok. Problemem jest ogrom materiału i jego rozproszenie, gdyż w XVI–XVIII w. Kretkowscy byli osiedleni i działali w różnych regionach Rzeczypospolitej: na Kujawach, w Prusach Królewskich i na Mazowszu. Trzeba sobie również zdawać sprawę z trudności z interpretacją źródeł, gdyż niełatwo jest dobrze opanować jednocześnie warsztat historyka średniowiecza, nowożytności oraz XIX i XX w. Autor słusznie skoncentrował się na trzech stuleciach, w których pozycja Kretkowskich była najsilniejsza. Jednak stwierdzenie to nie oznacza, że powinno się zaniechać całościowych badań pozostałych okresów.

Ostatnio Janusz Kurtyka zdefiniował modele monografii rodziny możnowładczej w ujęciach: chronologicznym i problemowym. Pierwsze z nich ukazuje polityczną rolę rodziny w wybranym przedziale czasu na tle dziejów państwa, natomiast w drugim badacz rezygnuje z głębszej analizy roli politycznej rodziny, skupia się natomiast na przekrojowym ujęciu jej dziejów: zagadnieniach tradycji rodzinnej, herbu, powiązań genealogicznych, czynników jedności (lub ich braku), mecenatu, rozwoju majątku itp.⁵ Recenzowana praca wymyka się tej klasyfikacji w sposób pozytywny, gdyż bierze z obu modeli to, co najlepsze. Z jednej strony obszernie i wyczerpująco opisuje historię rodziny w okresie, gdy jej pozycja była najsilniejsza, zaś z drugiej nie lekceważy pokoleń poprzedzających okres świetności i następujących po nim. Takie spojrzenie znacznie poszerza możliwości wnioskowania, ponieważ dopiero obserwacja dziejów rodziny w szerszej perspektywie czasowej pozwala zauważyć prawidłowości niedostrzegalne w inny sposób, mające decydujący wpływ na jej pozycję społeczną i polityczną, wzloty i upadki. Na tym przykładzie dobrze widać, że właściwy dobór modelu konstrukcji monografii powinien odzwierciedlać specyfikę danej rodziny, np. stopień jej rozrodzenia czy zna-

⁵ J. Kurtyka, op. cit., s. 16.

czenie. Recenzowana praca daje asumpt do studiów porównawczych i snucia ogólnych, szerszych uwag. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że wyznacza ona nowy kierunek, który bez obaw mogą wybrać kolejni badacze. Jej konstrukcja, objawiająca się wielowątkowym rozpoznawaniem mechanizmów funkcjonowania i dziejów Kretkowskich, pogłębia naszą wiedzę na temat przemian zachodzących w łonie elit społecznych i politycznych, materialnych podstaw ich funkcjonowania, związków pomiędzy prestiżem społecznym a udziałem w sprawowaniu władzy, karier urzędniczych (rozpoznanie mechanizmów i dróg kariery) oraz różnorodnych aspektów funkcjonowania elit (np. powstawania zaplecza klientarnego). Pozwala to na rozpoznanie strategii tworzonych i wykorzystywanych przez tę rodzinę do budowy i utrzymania jej pozycji. Dzięki temu można rozpoznać mechanizmy, które dźwignęły Kretkowskich ku wyżynom hierarchii społecznej i te które spowodowały zmniejszenie ich znaczenia (w przypadku omawianej rodziny trudno mówić o upadku). Wreszcie autor wskazuje i objaśnia zależności między procesami społecznymi i politycznymi w których rodzina uczestniczyła a także to, czy była ona raczej ich przedmiotem, czy podmiotem. Jednak zaproponowana przez autora konstrukcja pracy budzi także niewielkie zastrzeżenia. Zastanawiający jest zabieg polegający na umieszczeniu w rozdziale ósmym, poprzedzającym opis dziejów Kretkowskich w XIX–XX w., licznych wniosków uogólniających i uzupełnień. Znajdujemy tam podsumowanie historii rodziny, próbę oceny jej znaczenia, ale także opisu jej herbu. W tej partii tekstu znajduje się omówienie osób noszących nazwisko Kretkowski, ale niedających się powiązać z głównym rodowodem rodziny oraz członków innych rodów, używających odmiennych herbów. To wtrącenie trochę dziwi. W tego typu opracowaniach przyjęto, że rozważania o herbie, rodzie i pochodzenia są umieszczane w rozdziale pierwszym, a o osobach tego samego nazwiska niepowiązanych genealogicznie z głównym rodowodem lub pochodzących z innych rodów (używających innego herbu) — na końcu, tam też przedstawia się zbiorowy portret rodziny. Trzeba jednak przyznać, że gdy się książkę czyta, fragment ten nie razi, nie przeszkadza.

Należy odnotować, że autor był dobrze przygotowany do napisania monografii Kretkowskich, jako że od ponad trzydziestu lat publikował w różnych periodykach naukowych i wydawnictwach okolicznościowych drobne prace dotyczące tej rodziny. Zajmował się różnymi zagadnieniami, m.in. pochodzeniem rodu Dołęgów, historią różnych linii Kretkowskich, ich stanem majątkowym itp. W tym miejscu widać doskonale, jak pozytywnie wyróżnia się recenzowana praca na tle np. monografii Wiśniowieckich czy Lanckorońskich, w których dopiero formułuje się pewne opinie, podczas gdy w przypadku książki Sławskiego szerokie grono badaczy miało już możliwość zapoznania się z głównymi tezami autora i podjęcia z nimi polemiki albo ich zaakceptowania. Ta gruntowna znajomość zagadnienia i źródeł zaowocowała niestandardową — w pozytywnym znaczeniu tego słowa — monografią rodziny. W recenzowanej pracy znalazła się także wzorcowa analiza związków kariery członków rodziny z ich działalnością gospodarczą, co jest obecnie standardem w tego typu pracach. Aktywność gospodarcza rodziny została zobrazowana w postaci przedstawienia obrotu majątkami ziemskimi. Jednak autor nie opisał szerzej procesu budowy ekonomicznej pozycji rodziny. W książce znalazł się co prawda rozdział zatytułowany: „Rozwój domeny ziemskiej (dobra dobrzyńskie, Chodecz, Izbica, Rogoźno)”, gdzie Sławiński podał informacje na temat początków procesu powiększania dziedzicznej domeny Kretkowskich, jednak zabrakło jednoznacznej oceny

tego procesu, np. wskazania i porównania możliwości nabywczych rodziny na przestrzeni kilku pokoleń i w porównaniu do innych rodzin kujawskich. Nie uzyskaliśmy także odpowiedzi na pytanie, czy nowe nabytki powodowały automatyczny wzrost znaczenia rodziny, objawiający się np. „lepszymi” związkami małżeńskimi lub ułatwiał obejmowanie wyższych niż dotąd urzędów. Autora interesowali przede wszystkim ludzie — przedstawiciele opisywanej rodziny. Nie ma w tym nic złego, wprost przeciwnie, to właśnie ludzie, członkowie rodzin tworzą ich dzieje. Jednak chyba nieco umknął uwadze autora aspekt materialnych podstaw tworzenia podwalin pozycji Kretkowskich. A temat wart jest pogłębienia. Można jeszcze dodać, że w ostatnich latach w badaniach nad rodzinami szczególną popularnością cieszy się metoda nazywana przez badaczy prozopograficzną, najwyraźniej tak również widzi swoje opracowanie Sławiński (s. 9). Wydaje się jednak, że pojęcie to bywa nadużywane. W badaniach prozopograficznych chodzi przecież o zbadanie całego środowiska i zależności w nim występujących, a nie jednej, choćby najbardziej znaczącej rodziny. Natomiast znakomitym pomysłem autora jest obszerny opis działalności kulturalnej. Nowością jest także szczegółowy opis rezydencji Kretkowskich, a nawet całych założeń urbanistycznych.

W wielu przypadkach (dotyczy to głównie żon Kretkowskich oraz ich córek wraz z mężami) autor, odwołuje się nie do źródeł, ale do tablic genealogicznych opublikowanych w swojej pracy sprzed kilkunastu lat⁶. Co prawda tablice te posiadają odsyłacze do źródeł, ale dość skromne (przypisy do tych tablic mają w tytule „Wybrane noty bibliograficzne i archiwalne...”, co sugeruje, że to nie wszystkie źródła, na których oparto owe tablice, a więc także część recenzowanej książki). O kobietach związanych z Kretkowskimi autor pisze stosunkowo niewiele, zwłaszcza o córkach, ich losach po zamążpójściu oraz o ich mężach. We wstępie (s. 9) Sławiński zaznacza, że recenzowana praca nie odnosi się „szczegółowo do wszystkich znanych historii jej przedstawicieli”, lecz skupia się „na losach postaci ciekawszych i lepiej udokumentowanych”. Trzeba przyznać, że jest to podejście właściwe. Dzięki niemu nie ma natłoku informacji, które i tak zginęłyby w tekście. Otrzymujemy za to klarowny wywód o najważniejszych członkach rodziny.

Recenzowana praca zawiera tabele, ale niestety brak ich spisu choć na końcu książki zastał zamieszczony wykaz ilustracji; są w niej również dwie mapy (s. 404 i 405), które jednak nie posiadają numerów, nie ma również ich spisu na końcu książki. Mapy przedstawiają główne zespoły (klucze) dóbr Kretkowskich i dóbr królewskich należących do rodziny na przestrzeni XV–XVIII w. Szkoda, że autor nie zamieścił mapy przedstawiającej własność Kretkowskich w XIX i XX w. Pozwoliłoby to w sposób przystępny zorientować się w sytuacji majątkowej rodziny w poszczególnych etapach jej istnienia, ułatwiłoby także prześledzenie zmian jej statusu materialnego.

Zastrzeżenia budzi jakość materiału ilustracyjnego. Niektóre zdjęcia (nr 2, 28, 43, 98 oraz na wkłejkach) charakteryzują się zbyt niską rozdzielczością w stosunku do zastosowanych w książce powiększeń. Z drugiej strony trzeba podkreślić bardzo dobry dobór ilustracji, prezentujących nie tylko zaskakująco dużą ilość zachowanych portretów członków rodziny, lecz także widoków ich rezydencji oraz miejsc związanych z działal-

⁶ T. Sławiński, *Człowiek istotą rodzinną i genealogia Kretkowskich w XV–XVIII wieku*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowej serii t. III (XIV), 1997, s. 53–74.

nością Kretkowskich. Rozwiązaniem najlepszym, choć ze zrozumiałych względów nie zastosowanym, byłyby kolorowe reprodukcje przynajmniej portretów przedstawicieli rodziny.

Z drobniejszych uwag: razi gdy autor nazywa Prusów Prusakami (s. 24), co jest oczywistym anachronizmem. Zamieszcza także (s. 24) polską wersję tłumaczenia fragmentu kroniki Kadłubka, powołując się w przypisie na jej łacińskie wydanie i to bez podania strony. Według Kretkowskiego imię Myślībór jest charakterystyczne dla Pomorza Zachodniego (s. 32). Tymczasem w „Pommersches Urkundenbuch” nie znajdziemy ani razu tego imienia. Nadmienmy jeszcze, że Stanisław Cynarski uważa imię Myślībór za charakterystyczne (wśród wielu innych jak np. Przedbor, Zbigniew) dla zasobu rodu Zadorów⁷. W tablicy genealogicznej nr 1 („Arkelowie na ziemiach polskich”, s. 541) nie wyróżniono przerywaną linią filiacji niepewnych. Ta sama uwaga dotyczy niektórych filiacji w kolejnej tablicy genealogicznej (s. 542–543). Do wcześniejszych pokoleń przedstawionych w tej tablicy należy podchodzić ostrożnie i każdorazowo porównywać przedstawiony w niej schemat z odpowiednimi partiami tekstu. Na przykład Myślībór i jego brat Władimir⁸ (z Ciecierska) byli bratankami Włodzimierza z Łęgu (s. 34), jednak według tablic byli oni wnukami Włodzimierza (choć trzeba przyznać, że filiacja w tablicy jest zaznaczona liniami przerywanymi, a więc jako niepewna); wcześniej (s. 29) znalazła się informacja, że Grabia, ojciec Jana kanonika plockiego, dziedzic Łęgu, był zapewne wnukiem lub synem Włodzimierza, a w tablicy Włodzimierz z Łęgu ma syna nieznanego z imienia, a tego syn Grabia z Łęgu, ma syna Jana z Łęgu kanonika plockiego, który ma trzech synów! Świątosław, Mikołaj (kanonik plocki) i Jan byli w rzeczywistości (na s. 30–31 autor podaje że bratankami) synami jakiegoś innego Grabi i krewnymi wyżej wymienionego Jana kanonika plockiego⁹. Ponadto domniemany protoplasta Kretkowskich, Wojciech, niesłusznie został w tablicy oznaczony przydawką odmiejscową „z Łęgu”, gdyż źródło tego nie potwierdza.

Powyższe, drobne uwagi nie mogą jednak mieć wpływu na pozytywną ocenę książki. Autor wykonał benedyktyńską pracę, wykorzystał ogromną bazę źródłową — rękopiśmienną i drukowaną, opisał rzeczowo i przystępnie dzieje Kretkowskich od czasów „bajecznych” po dzień dzisiejszy. Czytając omawianą pracę nietrudno zrozumieć, dlaczego w 2009 r. pierwsze jej wydanie zostało wyróżnione przez Polskie Towarzystwo Heraldyczne w konkursie o nagrodę im. Adama Heymowskiego. Jest to bowiem bardzo dobra, poprawna metodycznie monografia rodzinna, przedstawiająca w ciekawy sposób historię rodu na przestrzeni dziesięciu wieków. Stawiane przez autora cele badawcze zostały osiągnięte. Książka Tomasza Sławińskiego wnosi istotny wkład do dziejów polskich elit w okresie nowożytnym.

Piotr Andrzej Dmochowski
Andrzej Sikorski
(Warszawa)

⁷ S. Cynarski, op. cit., s. 36–38.

⁸ Dziwna forma imienia. Szkoda, że autor nie objaśnił czemu ją przyjął.

⁹ A. Radziwiński, *Pralacy i kanonicy kapituły katedralnej plockiej w XIV i I poł. XV w. Studium prozopograficzne*, t. II: *Kanonicy*, Toruń 1993, s. 72–73, 116–118.